

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Teofila.
Jutro: Witalisa.
Pojutrze: Piotra Męcz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 37 zachód 7 19.
Jutro „ „ 4 35 „ 7 21.
Pojutrze księ. ws. 10 4 „ we dwie.

W sprawie braku robotników w rolnictwie.

Wnioski, jakie w tej sprawie stawilo w sejmie pruskim kilku posłów, przekazano czasowi swego 14-tej komisji sejmowej, która omówiła je dokładnie na kilkunastu posiedzeniach, zmieniła i uzupełniła — a rezultat swych obrad streściła w obszernym sprawozdaniu. Sejm obradować będzie nad tem sprawozdaniem zapewne w bieżącym tygodniu. Otóż komisja proponuje aby w celu zaradzenia temu groźnemu niedomaganiu rolnictwa zarządzone następujące środki:

1) Koncesyą dla stręczycieli służby i robotników. W mniejszych miejscowościach ma być udzielenie koncesyi zależnem od wykazania rzeczywistej potrzeby. Wędrownym stręczycielom należy zupełnie zabronić wykonywania procederu, oprócz tego obostrzyć kontrole nad wszystkimi agentami, zajmującymi się stręczeniem służby i pracy.

2) Należy utrudnić zrywanie kontraktów, mianowicie ustanowić surowe kary na tych chleboborców, którzy namawiają cudzych robotników do zerwania kontraktu z dotychczasowym pracodawcą; oraz za zatrudnianie robotników, o których wiadomo, że zerwali poprzednią umowę. Poszkodowani mają uzyskać prawo do zażądania nagrodzenia od tych, którzy robotników im odmówią lub też zrywających kontrakt zatrudniają będą.

3) Należy więcej niż dotychczas — przy ustanawianiu czasu nauki w szkołach, uwzględnić miejscowe stosunki i odpowiednio do nich ustanawiać naukę półdniową, pasjonkową i wakacyjną.

4) Należy ograniczać roboty państwowe i publiczne podczas żniw.

5) Sądy powinny przy pociąganiu skazanych na kary więzienne do odsiedzenia kary postępować tak, ażeby, o ile to możliwe, kary te nie przypadły na miesiące, w których najwięcej roboty w rolnictwie. Należy też w większej niż dotychczas mierze używać więźniów do robót melioracyjnych.

6) Władza kolejowa nie powinna obniżać opłaty za podróż koleją robotnikom, którzy szukają pracy w dalekich stronach.

7) Młodemu robotnikowi, niżej lat 18, nie ma być wolno opuszczać swych miejsc zamieszkania bez wyraźnego pozwolenia rodziców i opiekunów.

8) Upoważnić gminy, aby nie potrzebowały przyjmować ludzi, którzy nie dostarczają dowodu, iż zajmować będą w gminie mieszkania, odpowiadające wymaganiom zdrowotnym i obyczajowym. Należy też ograniczyć gospody noclegowe.

9) Nadać gminom prawo, aby mogły przy ustanawianiu zapomóg dla ubogich pociągać w większej niż dotychczas mierze te gminy, w których potrzebujący zapomogi w ostatnich latach pracowali.

10) Systematyczne osiedlanie mniejszych zagrodników i robotników rolniczych na własnym kawałku ziemi za pomocą spółek i subwencji rządowej.

11) Udzielanie urlopu żołnierzom podczas gwałtownych prac w polu, np. podczas żniw. Większe uwzględnienie potrzeb rolnictwa przy zaciąganiu rezerwistów i landwerzystów na

ćwiczenia. Zmiana przepisów, dotyczących żołnierzy, którzy swą służbę wojskową ukończyli, w ten sposób, ażeby zniewoleni byli wracać do miejsc zamieszkania, z których pochodzą.

12) Jak największe rozszerzenie przepisów, pozwalających sprowadzać robotników z zagranicy, o ile tylko pozwalają na to względy narodowościowe; uproszczenie i złagodzenie odnośnych zobowiązań chleboborców względem władz państwowych i zezwolenie na przyjmowanie poddanych zagranicznych także jako czeladź lub służbę domową na czas dłuższy.

Oto najgłówniejsze żądania komisji. O ile, gdyby je spełniono — zaradziłyby piekającej potrzebie robotników w rolnictwie — to osądzą najlepiej rolnicy sami. Nadmienić wypada, że ostatnie, 12-te żądanie wywołało już energiczne protesty w prasie hakatystycznej. A właśnie spełnienie tego żądania byłoby pewnie dla rolników najkorzystniejszym i najbardziej pożądanym. Być może, że nienawiść rasowo-narodowa i tą razą przeszkodzi zarządzeniu tego najlepszego środka!

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Katolicki organ »Koeln. Volks Ztg.« podaje statystykę dusz przypadających w dyecezyach niemieckich na jednego księdza katolickiego. Dowiadujemy się z niej, że w Prusach przypada po jednym kapłanie: w dyecezyi Hildesheim na 862 dusz, w Osnabryku na 797, w Monasterze na 812, w Paderbornie na 874, w Fuldzie na 936, w Limburgu na 1077, w dyecezyi kolońskiej na 1250 dusz, w Trewirze na 1261, na Warmii na 1413, w dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej na 1788, w chełmińskiej na 1825, wreszcie we wrocławskiej po jednym kapłanie na 2086 dusz. A zatem brak księży jest wielki, że stosunek 1 do 682 przedstawia się jako najniższy, a dodać należy, że duszpasterstwo jest jeszcze utrudnione przez rozproszenie katolików w rozmaitych częściach rozległych dyecezyi. Daleko lepiej przedstawia się stosunek w dyecezyach niepruskich państwa niemieckiego. Tam przypada po jednym kapłanie: w dyecezyi Eichstädt na 504 dusz, w Metz na 563, w Rottenburgu na 579, w Augsburgu na 626, w Strasburgu na 658, w Passawie na 703, w Wyrzburgu na 713, we Fryburgu na 876, w Spirze na 944, w Moguncyi na 1027. W apostolskiej prefekturze Niemiec północnych na 1200, zaś w apostolskim wikaryacie Saksonii na 1606 dusz. W starym biskupstwie mogunckiem, gdzie do niedawna przypadało po jednym kapłanie na 700 dusz, obecnie z powodu walki kulturalnej i przesładowania, ów stosunek wzrósł do 1—1027.

— Cesarz niemiecki wybiera się w maju do Wiednia, aby być na uroczystości odsłonięcia pomnika arcyksięcia Albrechta. Uroczystość przypada w pierwsze święto Zielonych Świątek 21 maja.

— Jednym z bardzo nielicznych landratów, którzy mają odwagę wypowiedzieć swoje przekonanie wobec osób bardzo wpływowych, jest landrat królewieckiego powiatu wiejskiego p. Hüllessem. Wschodnio-pruscy agrarysze

nienawidzą go, upatrując w nim swego osobistego wroga dla tego, że p. Hüllessem ośmielił się napomnieć ich, aby więcej się troszczyli o mieszkania swoich robotników, ponieważ robotnicy wiejscy, niezadowoleni z dotychczasowych pomieszczeń, tłumnie opuszczają prowincyę.

— Związkowi wojskiemu w miejscowości Plau kazał minister odebrać chorągiew, ponieważ do związku należeli socjaliści. »Kriegerverein« postanowił się rozwiązać. Z innych okolic Meklemburgii donoszą o podobnych nakazach co do odebrania chorągwi.

— Tajny wyższy radca skarbu Marcinowski zmarł nagle w sobotę w Berlinie. Marcinowski był radcą referującym w ministerstwie skarbu i prezesem dyrekcji loteryi. Zmarły pochodził z Elka na Mazurach, gdzie ujrzał światło dzienne 11 listopada 1834 roku. Przez długie lata zajmował różne stanowiska urzędowe w Prusach Wschodnich, a w dniu 4 grudnia 1877 roku przeniesiony został do ministerstwa skarbu, w którym pozostał aż do śmierci. Marcinowski, jako znakomity prawnik, odznaczał się chlubnie na polu literackim.

— Za szpiegostwo uwieziono niedawno będącego w służbie feldwebela Albrechta. Albrecht służył w pułku 129 i miał być odwieziony do Szpandawy. Podczas jazdy koleją udało mu się z wagonu niespostrzeżenie wyskoczyć i uciec. Dotychczas go nie wysłędzono.

— Za obrazę majestatu skazano w Augsburgu szewca Breinauer'a na 3 miesiące, w Lipsku mosiężnika Fridrichs'a i stolarza Güntera, na 3 miesiące, w Bonn ślósarza Güppelshäuser'a na 3 miesiące i literata Heimann'a na 5 miesięcy, w Hof robotnika Koppenstätera na 4 miesiące więzienia.

— Małżonka księcia Henryka, brata cesarskiego, przebywająca od kilku miesięcy w Chinach wraz z mężem, wraca do Niemiec. W sobotę wyjechała z Szangaju na parowcu »Prinz Heinrich«.

— Pewien opiekun ewangelik, zażądał, aby dziecko katolickie jego opiece powierzone we wyznaniu ewangelickim wychowywano. Miejscowy duszpasterz katolicki stanął w obronie bezbronnego dziecka, ale daremnie. Sprawa oparła się o sąd, a ten przychylił się do żądania opiekuna-ewangelika, stwierdzając tym wyrokiem, że wyznanie opiekuna stanowić ma o tem, w jakiej religii wychowywaną być winna sierota. Tak sąd pruski rozstrzygnął, a choć orzeczenia instancji wyższej nie znamy, nie wolno nam wyrokowi temu się sprzeciwiać. Wyższa instancja wyroku tego chyba nie potwierdzi, — potwierdzić nie może.

— **W Belgii** wybuchnął strejk między górnikami i przybiera coraz większe rozmiary. Do strejku przystąpiło już przeszło 20,000 robotników. Spokoju dotąd nie zakłócono.

— **We Włoszech**, w Liwornie znalaziono na pokładzie niemieckiego statku handlowego »Spekulant«, w kajucie zamordowanego oficera. Konsul niemiecki kazał uwięzić wszystkich na statku marynarzy z wyjątkiem kapitana i drugiego oficera, którzy owej nocy na statku nie byli.

— **W Rzymie** odbył się niedawno temu zjazd redaktorów z całej Europy. Na zjeździe tym było także wiele redaktorów pol-

skich z Królestwa Polskiego i Galicyi. Jako przedstawiciele dziennikarstwa narodu polskiego, który, mając jeszcze niezależny byt polityczny, zawsze był wiernym Stolicy Apostolskiej, przez długie wieki bronił wiary św., za nią cierpiał i w niej dzisiaj w smutnym swym położeniu znajduje najsilniejszą podporę i obronę, uważali sobie redaktorzy polscy za obowiązek złożyć hołd Stolicy Apostolskiej i poprosić o błogosławieństwo. Udali się najpierw z prośbą do sekretarza stanu ks. kardynała Rampolli, ażeby im wyjednał posłuchanie u Ojca św. O tem posłuchaniu u ks. kardynała Rampolli pisze jeden z redaktorów polskich do gazet galicyjskich pod dniem 9 bm. pomiędzy innymi tak: „Kardynał Rampolla, zawiadomiony o naszym przybyciu, podszedł do nas, witając nas słowami: „A — panowie jesteście dziennikarzami polskimi, — bardzo miło mi was powitać! Panowie wiecie, jak bardzo Ojciec św. kocha Polskę i Polaków, miły mu będzie zatem ten objaw hołdu ze strony polskiej prasy, katolickim duchem ożywionej“. — W dalszej rozmowie kardynał podniósł jeszcze raz z naciskiem miłość Ojca św. dla polskiego narodu; wyjednanie posłuchania, jak zaznaczył, będzie może niepodobieństwem wobec stanu zdrowia Papieża, które zawsze jeszcze wymaga wielkiego oszczędzania sił. Kardynał wypytywał także, w których dziennikach i my i wszyscy bawiący obecnie w Rzymie dziennikarze polscy pracujemy — a widocznie zna dokładnie stosunki nasze. Wreszcie pożegnał nas nader uprzejmie“.

— **W Ameryce** w Stanie Georgia spalono żywcem na rożnie murzyna, podejrzanego o zamordowanie pewnego dzierżawcy i zgwałcenie jego żony. Murzyn przynął się tylko do morderstwa. Ponieważ murzyni chcą się teraz na białych zemścić, przeto rząd wysłał tam wojsko. Policja starała się barbarzyństwu przeszkodzić, ale nie mogła. Murzynowi przed spaleniem odcięto jeszcze uszy i palce.

Rodzice polscy! uczyć dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

10) Romanowa.

Przeróbka z powieści Elizy Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy).

We wnętrzu budynku gwarów wielkich zazwyczaj nie bywało. Zbierając się tam towarzystwo bawiło się w izbach oddalonych nieco od zaułka i których okna wychodziły na dziedziniec wąski, pusty, ze wszech stron parkanem otoczony. Ztamtąd też, mętnie i niewyraźnie, do uszu nasłuchującego psa dochodziły stukania kul bilardowych, rozpoczynane i niekończone śpiewanie, krótkie wybuchy ochryplych śmiechów i rozmów. Nagle, pies zerwał się na wszystkie cztery łapy. Już za oświetlonemi drzwiami, do których tulił zmokły i drżący od zimna grzbiet swój, usłyszał głos swego pana, zmieszany z kilku innymi głosami. Zawrzała tam kłótnia zawzięta; słysząc było uderzenia, upadek na ziemię ciężkiego jakiegoś ciała, brzęk rozbitego szkła, zanoszący się śmiech paru głosów, grubiańskie łajania i przekleństwa kilku innych, aż z siłą i trzaskiem wielkim rozwarły się drzwi ze szklanemi szybami, a z nich wypadł i po wysokim stopniu na bruk zaułka stoczył się człowiek wysoki i silny, bez czapki i paltota, chwiejający się na nogach i pięściami ku gwałtownie zamkniętym drzwiom wyganiający. Widocznie wypchnięty został. Twarzą zwrócony ku żółtym światłom, za którymi znowu zrobiło się cicho, wygrażał pięściami i bełkotającym głosem wykrzykiwał przekleństwa i groźby. Pies zeskoczył z drzewianego stopnia i ze spuszczonego ogonem przytulił się mu do nogi. Chłodne powietrze i odkrytą głowę skrapiający deszcz drobny, orzeźwiły nieco szynkownego gościa. Przeszał krzyczeć i wygrażać, i zataczając się trochę począł iść zaułkiem. Nie był jeszcze zupełnie pijanym i wiedział dokąd i po co idzie. Bełkotał nieustannie, to mrużąc niewyraźnie, to głosem podniesionym, prawiąc o jakiejś kompani, którą ugaskał, a która niegodziwie się z nim obe-

Listy „Gazety Olsztyńskiej.“

Butryny, dnia 27 kwietnia 1899.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Czytelnicy! W smutnych żyjemy czasach, gdyż przeciwnicy nasi różnych używają środków, aby nam wydrzeć nasz język ojezysty i różnemi do tego dążą sposobami. Nawet pisma zakładają, aby w nas zabić ducha polskiego i przywiązanie do naszej narodowości. Dla tego tem mocniej trzymać się powinniśmy naszej Gazety, która staje w obronie prawdy i dla tego też wiele cierpieć musi. Ale nie upadajmy też na duchu i nie traćmy odwagi, lecz starajmy się zawsze i wszędzie o przyśporzenie naszej Gazecie nowych Czytelników, aby przez to jej dopomóżdź w szerzeniu prawdy i budzeniu ośpatych i obójtynych.

Ale i Towarzystwa polsko-katolickie powinnyby u nas na Warmii w każdej parafii się znajdować, ale jakże się z tem dzieje? Otóż całkiem mamy trzy takie Towarzystwa i to w Olsztynie, Gietrzwałdzie i Butrynach. O Butryńskim towarzystwie nie wiele mogę ciaławego napisać, bo ono jakoś zdaje się na dobre zamarło. A to dla czego? Czy prezes nie wypełniał swych powinności, czy uczestnicy Towarzystwa nie radzi słyszą piękne historye i deklamacye. Mnie się zdaje, że ani pierwsze, ani drugie, ale Verein niemiecki, tak zwany »Kriegerverein« to zrobił, bo on odprawia zebrania w karczmie, to każdy woli tam iść, niż do prywatnego domu. Tam w »Kriegervereinie« i po niemiecku się trochę słyszy i podpieć się nieraz da, choć potem i od żony szturchańca się dostanie, ale zawsze to „fajn“ Verein. O, kochani bracia, czyż to nie lepiej w swoim własnym Towarzystwie zabawić się i ucieszyć, czyż nie lepiej tu dać 10 fen. na miesiąc, niż w „Kriegervereinie“ 50 fen. lub i mr. Nasz czcigodny ks. proboszcz też już dwa razy był na naszym zebraniu, za co mu

szła. Przyrzekał też odplacić jej za to, gdy tylko wróci. Kilka kroków uszedłszy, przed słupem latarni stanął i wrzeszczeć zaczął:

— Mamol dajcie pieniędzy!

Blade światło latarni padało mu na głowę, okrytą gęstwiną czarnych, rozczochranych włosów i na twarz ze ściągłemi, ładnemi rysy, oszpeconemi w tej chwili ciemnymi rumieńcami i błędnem migotaniem oczu. Przez całe pięć minut rozmawiał ze słupem latarni.

— Niech mama odda moje pieniądze — bełkotał.

Potem z wielkiem uniesieniem krzyknął: — Pieniądze oddaj! czy słyszysz?

I znów coś niezrozumiałego mrużzał, z takimi ruchami i gestami, jakby usiłował słup latarniowy o czemś przekonąć i ku czemuś skłonić. Nagle rozwidniło się mu trochę w głowie. Poznał omyłkę swoją, splunął, zaklął i poszedł dalej. Z zaułka skręcił na dość szeroką, widniejszą nieco ulicę i szedł samym jej środkiem, w mroku, rozwidnianym zrzadka rozstawionemi latarniami. Włókł się raczej niż szedł, bo nogi pod nim chwiały się i zataczały, a jednak postawa i giesty jego wyobrażały nieograniczoną pewność siebie. Przechodniów w tej porze na ulicy prawie nie było; czasem jednak przemknął po chodniku niewyraźny i śpieszący cień ludzkiej postaci. Wtedy on prostował się, przestawał i oglądając się za przechodzącymi, wygrażać im zaczynał. Bardzo stanowczo oświadczał, że nie boi się nikogo. Ludzie na widok pijanego zawałdżaki, przyspieszali kroku i szybko w bramach domów, albo na skrętach ulicy znikali. On szedł dalej, chwiejający się, lecz nieustraszony, a tuż za nogą jego włókł się i pełził prawie pies ze zmokłą sierścią, z pyskiem ku ziemi zwieszonym i podwiniętym ogonem. W zmroku przerywanym światłami latarni zwierzę ukazywało się, to znowu znikalo, podobne do małego, drżącego cienia pokory i smutku. Tak człowiek i pies wchodzili na dość obszerny dziedziniec i wstępowali na boczny ganek stojącego w głębi jego domu. Człowiek z całej siły uderzał pięścią w zamknięte drzwi,

bardzo wdzięczni jesteśmy i zachęcał do dobrego i zgodnego życia. Ale jak to teraz w tem Towarzystwie wygląda? Mówił niejedno, że Towarzystwo umarło, ale mnie się zdaje, że to nieprawda, tylko przez zimę spało. Sądzę, że teraz z wiosną i nasze Towarzystwo obudzi się ze snu. Wzywam przeto pana prezesa, aby w Butrynach zwołał znowu przez Gazetę zebranie na który dzień, gdyż jest jeszcze wiele rzeczy nie załatwionych i uskutecznionych. Gdyby zaś naprawdę Towarzystwo nadal istnieć nie mogło, o czem wątpię, to sprędać wszystkie posprawiane rzeczy, a pieniądze leżące dać księdzu Proboszczowi, niech jaką pamiątkę sprawi do kościoła, aby nie było różnych posądzeń, gdyż niejedno swój ostatni grosz może ofiarował, jako na dobry cel, a teraz nie wie, co się dalej z groszem tem dzieje.

Kończąc, pozdrawiam wszystkich Czytelników i Szanowną Redakcyę.

Stały czytelnik.

(Sądźmy, że w Butrynach znajdzie się tylu dzielnych wiarusów, którzy Towarzystwu upaść nie pozwolą. Oczekujemy więc zwołania zebrania. Przyp. red.)

Wiadomości kościelne.

Gniezno. W uroczystość patrona archidiecezyi św. Wojciecha udzielił najprzew. ks. Biskup Andrzejewicz w kościele św. Jerzego święceń kapłańskich diakonowi Lewickiemu. Potem tak przed, jak i po południu bierzmował w tymże kościele.

Austria. Dla austriackiej części diecezyi wrocławskiej zakłada ksiądz Biskup ks. kardynał Jerzy Kopp seminaryum duchowne i to w Weidenau pod Zuckmantel. Dotąd dostarczało seminaryum olomunieckie księży dla tej części diecezyi.

Z bliska i z daleka.

* **Olsztyn.** Dnia 1 maja obchodzić będą dwaj tutejsi nauczyciele przy szkołach lu-

ale po raz drugi nigdy uderzać nie potrzebowal, bo cicho i prędko otwierały się one natychmiast. Ktoś tam czuwał widocznie i przybycia jego oczekiwał, aby jak najprędzej wpuścić go do wnętrza i przez to hałasowi wszelkiemu zapobiedz. Bez czepka ani chustki na głowie, z rozczochranemi włosami, bosa, w samodziłowej spódnicy swej i grubej koszuli, cicha jak grob, Romanowa drzwi otwierała i starannie potem zamknawszy je, lampką z wysokim kominikiem przyświecała w ciemnej sionce niepewnym krokiem syna. Cicha jak grób, stawiała lampkę na kuchennym stole i ręce u piersi splatając, zwracała się ku wchodzącemu, za którym pełznąć prawie, wsuwał się Zużuk i wlatywał ostry powiew chłodu.

Jak kwadrans temu przed słupem latarni, tak teraz przed nią przybyły stawał i spokojnie znowu mówił:

— Mamol dajcie pieniędzy.

Ona szklanym wzrokiem na niego patrzyła i ani słowo na ustach jej, ani, zda się, oddechu u jej piersi nie było. On głos podniósł nieco:

— Niech mama odda mnie moje pieniądze!

Grubą, czerwoną dłonią swą z rozpostartemi palcami uderzał się w piersi i pochyłony ku niej, z błyszczącymi oczyma, nagłym szepcetem bełkotał:

— Jak Boga kocham, mnie potrzeba... mnie koniecznie potrzeba!... Jeżeli nie oddacie, pójdę i powieszę się! Jest tam wesola kompania... ja ją na traktament zaprosiłem... Wypchnęli mnie za drzwi, bo nie miałem już czem ich traktować... Bestya Szłoma na kredyt nie daje... To wstyd! aż mnie w gardle wyszło ze wstydu. Ten kum maminy, Wincenty, krzyczał, że ja jestem hołysz... Pokażę mu jaki hołysz... Przedemną panowie czapki zdejmują... Chlewiński mnie w ręce całuje, żebym jego córkę za żonę brał... o! a on mówi, że ja hołysz... hołysz on sam, gałgan, pijanica...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dowych 25-letni jubileusz nauczycielski. Są to pp. Karól Stopka, główny nauczyciel przy katolickiej szkole dziewcząt i Emil Vogel, nauczyciel przy ewangelickiej szkole.

— Z izby karnej, 24 kwietnia. Za wspólne zakłócenie spokoju domowego i niebezpieczne pokaleczenie skazani zostali mularz Józef Wolff ztąd na 10 miesięcy więzienia, mularz Jan Kuklik i robotnik Franciszek Demuth każdy na 6 miesięcy więzienia i robotnik Józef Wilczyk na 6 tygodni więzienia. Dnia 1 lutego dokazywali oni w szynku p. Vollerthuna, a gdy ich uspokoić chciano pobili poliera mularskiego Waleśkowskiego. Stawiali także opór policyjantowi Heydemannowi. — Również za pobicie skazany został rzeźnik Gustaw Ohloff z Tyrowa pod Ostrudą na 3 miesiące więzienia. — Karę dodatkową 7 miesięcy więzienia otrzymał rólwik August Arnhold z Starego Miasta (przy Dąbrównie) za rozmyślną fałszywą denuncyacją i kradzież. — Czeladnik młynarski Wegener z Ostrudy skazany został na 1 rok do domu karnego i utratę praw honorowych przez 2 lata.

— W nocy na wtorek krótko przed 12, wybuchł tu ogień na śpichrzu proboszczowskim, tuż przed kościołem stojącym. Ogień ugasiła wkrótce straż ogniowa, tak, że wewnątrz tylko spalił się zapas zboża. Jak napewno twierdzić można, ogień został umyślnie podłożony, aby usunąć z przed kościoła niekonicznie piękną ozdobę, jaką jest ów śpichrz. Niedawno bowiem, w ten sam sposób, to jest przez spalenie, usunięto starą szopę. Taki sposób usuwania rzeczy niedogodnych, jest jednakowoż grzeszny i karygodny, a kara za to nie mała.

— Pewien „przyjaciół ludzkości“ w Olsztynie wypożyczył jednej kobiecie na tydzień 200 marek, od czego odciągnął sobie zaraz 12 marek procentu, co wynosi 72 procent od sta na rok. Podobno owego „dobroczyncę“ podano władzy do ukarania.

— Półtoraroczne dziecko pisarza Wirtuli w ulicy Warszawskiej spadło w poniedziałek po południu z trzeciego piętra przez okno na ulicę, ale na szczęście upadłszy na bok, nieznaczące tylko odniosło uszkodzenia.

— Majątek Peterhof przy Olsztynie (dawniej Hippla), ma być rozparcelowany. Żyd D. Sass ztąd ma się zająć parcelacją.

— Bawarska komisja remontowa zakupiła od p. Patziga z Pozort 37 koni za 25 tysięcy 900 m., a więc sztukę przecięciowo po 700 m.

— Drugi egzamin nauczycielski odbywał się w Brunsherdze. Złożyli go następujący nauczyciele z naszych stron: Bludau z Jedzbarka, Boch z Ottendorfa, Gajewski z Ornety, Gand z Dajtk, Grün z Gipsowa, Jagalski z Gilaw, Kathér z Sztembarka, Klein z Szombarga, Kulbacki z Purdy, Lingnau z Rydbacha, Marquardt z Buchwałdu, Nadolny z Purdy, Preuschoff z Ramsewa, Schmidt z Derca, Schulz z Starego Kokendorfa, Tausch z Głaznoty (w ostrudzkim), Thiel z Pasyma, Zimmermann z Zerbunia.

— Jaką korzyść mają dzieci nasze z ślęczenia 8 lat w szkole nad niemieczyzną, dowodzi następujący list, jaki pewien młody człowiek pisał do swej ukochanej. Z całej nauki niemieckiej skorzystał tyle, że list napisał szwabachą (niemieckimi literami) i wtracił kilka słów po niemiecku. List ten brzmi:

„Ich Greife Feider in der Hant und schreibe Ich Gelopt seijesuskristus, ja pjsische do zebie moi Muiui Schlepku, i prosche o Prentki antwort. Ja Pjsische do zebje Moj mnuui Schlepku. Gdi masch Wola namne zekaz Mnuui Schlepku to zekai asch Namne, Kedi Masch Wola Semno se senez tomusisch zekaz Asch Domarzina, To tedi Mosewa se Osanez, Kedi banzesch mnaua Wola, Moi mnuui Schlepku Japische do zebie Ale saneiadof Moi mnuui Schlepku, Moie Serzko Kochane Gdi jazebie obaze Tomisla Setimoio Sonko banzesch Ale Neiadofse, Moie Serzko kochane. Pokuon se Tfoiam Roizam Ale prosche Zebie se bismi Pretko ot pjsiaua, Moie Serzko Ko-

chane Jusch nimam teras senzi Do pjissana Uostan se Sbogam!“

* **Rotflies.** Tutejszy dworzec kolejowy 3-ciej klasy wyniesiony został z dniem 1-go kwietnia do rządu dworców 2-giej klasy.

* **Działdowo.** W nocy z soboty na niedzielę zakradli się złodzieje do tutejszego kościoła. Po drabce która stała przy stajni proboszczowskiej weszli przez okno do kościoła, rozbili skarbonkę w której zapewne bardzo mało znaleźli, gdyż w ostatni poniedziałek była wybrana i zabrali z ołtarza dwa małe lichtarze w wartości 5 m. W zakrystyi porozbijali też wszystkie zamknięcia, lecz prócz pacyfikału w wartości 8,50 m. nie zabrali i nie zniszczyli nic więcej.

* **Królowiec.** Egzaminatorem filologów co do nauki religii i mowy hebrajskiej jest teraz ks. prof. dr. Weiss z Brunshergii w miejsce ks. prof. Dittricha, który jest postem do sejmu pruskiego.

* **Sztum.** Skotarza w Szenwicie pogryził jego własny pies. Psa zabito, ponieważ zdawał się być wściekłym, łeb posłano do Berlina, aby na pewno sprawdzić, czy skotarzowi grozi niebezpieczeństwo. Gdyby tak było, toby i skotarz musiał udać się do Berlina.

* **Sztum.** Roboty celem rozszerzenia tutejszego kościoła katolickiego wkrótce się rozpoczyna. Otrzyma on formę krzyża. W czasie przebudowy odprawiać się będzie nabożeństwo w zbudowanym tymczasowo kościele w ogrodzie ks. prob. Stalińskiego. Kościół ten drewniany wystawi do 1 maja sztumski fartak pp. Herrmanna i Spółki, a będzie on 20 metrów długi, 12 mtr. szeroki i 7 mtr. wysoki.

* **Nytych.** 60-letni robotnik Klein z Lisewic przeciął sobie brzytwą gardło. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu w Kwidzynie.

* **Itawa.** Tutejszą strzelnicę kupił od pana Andréa za pośrednictwem browaru p. Höcherl z Chelmna pan Sperling za 60 tys. marek, a kamienicę od pana Andréa p. Józef Szwaba za 25,000 marek. W przeszłym numerze zaszła w podaniu tej wiadomości pomyłka.

* **Swiecie.** Służąca Th., która, jak swego czasu donosiliśmy, nowonarodzone swoje dziecko pozbawiła życia, powiesiła się w poniedziałek w lazarecie, dokąd ją odwieziono.

* **Swiecie.** Jak swego czasu donosiliśmy, nakazała policyja dwom tutejszym kupcom napisy na godłach swoich zmienić w ten sposób, że najprzód powinny być umieszczone napisy niemieckie, a potem dopiero polskie. Dwaj ci przemysłowcy wnieśli przeciwko rozporządzeniu temu zażalenie do landrata, który nakaz ten policyjny zniósł, ponieważ policyja do podobnych rozporządzeń nie posiada prawa. Pan landrat nie omieszkał jednak przy tej sposobności wyrazić swego oburzenia z powodu wniesionego protestu przeciwko owemu rozporządzeniu, twierdząc, że odnośni kupcy mieli przytem li tylko interes polityczny (!) na oku.

* **W Belnie** pod Laskowicami umarł nagle tknięty paralizem w 32-gim roku życia p. Wojciech Parczewski, najstarszy syn p. Erazma, sędziwego i zasłużonego pracownika na niwie narodowej. Na tem miejscu wyrażamy straponemu i ciężko doświadczonemu ojcu nasze najszczerze współczucie. Oby go Pan Bóg pocieszył! Pogrzeb odbędzie się w czwartek przed poł. w Jezewie.

* **Tuchola.** W nocy z wtorku na środę zakradli się złodzieje do trzech domów. Piekarzowi Kamnitzerowi skradli srebrny zegarek i 60 marek gotówki, piekarzowi Kurlandowi zabrali z kasy znajdujące się w niej drobne pieniądze. Oberżycie Dahlemu zabrali napojów, kielbas i cygar.

* **Bydgoszcz.** Niejakiego Krausego, szewca, skazał sąd przysięgłych przed kilku miesiącami na karę śmierci za morderstwo. Ponieważ sąd rzeczy odrzucił zażaloną przez niego rewizyą wyroku, oczekiwano napewno, że K. wkrótce zostanie

ścięty. Teraz nadeszła wiadomość, że cesarz ułaskawił Krausego, zamieniając mu karę na dożywotne ciężkie więzienie. K. oskarżony był o to, że zamordować miał 80-letnią staruszkę w celu obrabowania jej z pieniędzy. Wszelkie poszlaki przemawiały za jego winą, brakło podobno atoli niezbitych dowodów. K. wypiera się zbrodni do tej chwili.

na maj i czerwiec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać sobie „Gazetę Olsztyńską“.

Kto zaniedbał zapisać sobie Gazetę na nowy kwartał, niech ją sobie teraz bezwzględnie na te dwa miesiące zapisze. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **67** fen., z odnośnieniem w dom przez listowego **84** fen.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Rozmaitości.

Polacy w Afryce. W całym Transwalu przebywa nie więcej nad 300 Polaków. Odrębność klimatu i gleby nie przyciąga tam polskiej emigracji rolniczej, bo dotychczasowe próby uprawy roli były niefortunne. Susze, grady i szarańcza obróciły w niwecz wszystkie usiłowania. Pomijając żydów, którzy trudnią się handlem, wychodźcy polscy przeważnie zajmują się rzemiosłem, najwięcej stolarstwem i ciesielstwem. Kilkunastu polskich wychodźców pracuje w niemieckiej fabryce dynamitu w Moderfontein, zdolniejsi rzemieślnicy zarabiają tam po 14 funtów szterlingów (280 marek) miesięcznie. Prócz tego otrzymują mieszkanie. Jest także kilku Polaków w warsztatach kolejowych w Elandfontein, ci zarabiają od 20 do 24 funtów szterlingów miesięcznie. O zajęcie w Transwalu nie łatwo. — Nigdzie może tęsknota za krajem tak silnie nie ogarnia emigrantów polskich, jak w Transwalu. Nie ma tam lasów, ani rzek, nie ma ptactwa. Przez pół roku ani kropla deszczu nie zwilży osuszonej ziemi; obnażone skały i równiny wyglądają, jak pępne pustkowia. Nie można się więc dziwić, że przybyli tam Polacy-wychodźcy tylko o powrocie do ojczyzny myślą. Z inteligencji polskiej bardzo poważany jest w Transwalu p. Klunowski, właściciel apteki w Krygersdorfie, z Poznania. W armii pruskiej był oficerem, mianowano go więc pułkownikiem ochotniczego wojska transwalskiego. Choć od dawna w Afryce mieszkał rodzina jego przechowuje ściśle tradycje; do dzieł sprowadził pan Klunowski nawet nauczycielkę z Poznania. Staraniem p. Klunowskiego powstało tamże Towarzystwo polsko litewskie.

Sensacyjny wynalazek. Z Hradca donoszą: Siedemnastoletni Iwan Mapan skonstruował drewniany model karabinu, z którego w kwadransie można będzie strzelać 600 razy i do którego naraz ładuje się 14 naboji. Wynalazek poddany będzie doświadczeniom w wiedeńskim arsenale.

Morderstwo o 13 fenygów popełnione zostało w miejscowości Frene w prowincyi nadreńskiej. Podczas gry w karty, było to w nocy, pokłóciło się kilku młodych ludzi o mizerne 13 fen. Jeden z nich wpadł z tego powodu w taki szal, iż wyjął nóż i przebił swego przeciwnika. Rano sam stawił się na policyi.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 24 kwietnia 1899.

Pszonica	6,60 — 0,00 m.
Zyto	4,36 — 0,00 m.
Jęczmień	4,00 — 4,20 m.
Owies	3,35 — 3,50 m.
Groch	0,90 — 0,00 m.

E. Kuhnigk

Olsztyn, ulica Prosta 33
poleca jak najtaniej:
Tapety, farby, pokosty, (fyrnys), **laki, pędzle, szablony,**
Swiece na ofiary.

Magazyn

trumien

i skąd wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutzacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój
SKŁAD
składający się z przeszło
60 sztuk
trumien metalowych i drewnianych,
wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Koniczynę czerwoną, dwusieczną,

Koniczynę białą,
Koniczynę szwedzką,
Inkarnatkę, na lekkie grunta,
Tymotkę,
Rajgras

wszelkie
nasiona warzywa i kwiatów
poleca

Olsztyn. OTTO STRUWE.

Nasiona!

Koniczynę czerwoną, dwusieczną i jednosieczną (Seidefrei)
Koniczynę białą,
Tymotkę,
Rajgras i inne trawy

dalej
nasiona warzyw i wszelkich kwiatów
poleca tanio

A. Lubowski.

Losy

królewskiej loteryi na konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej”. Ciągnięcie odbędzie się 17 maja 1899. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, 9 pojazdów z dwoma końmi i inne, razem 68 koni. Oprócz tego przedmioty srebrne i t. d.

Sprzedaz nasion.

Nasiona buraków pastewnych, we wszelkich gatunkach (Oberndorfskie, Ekendorfskie, Mamut), kapusty, brukwi, galarepy, włoskiej kapusty, marchwi i wszelkie inne nasiona warzyw kuchennych i polnych w najlepszej dobroci i po najtańszych cenach poleca

Fr. Rogalla.

Trzech

czeladników stolarskich
znajdzie stałe zatrudnienie w parowej fabryce mebli

Fr. Mańczak

Poznań, Małe Garbary 7.

Dwóch stolarskich **uczni** znajdzie także tamże miejsce.

Wszystko z beczki!

Samos (wybór),
za litr 1,20, przy 5 litrach po 1,10,
Białe sycylijskie
(słodkie i wytrawne) za litr 1,20,
przy 5 litrach 1,10,

Słodkie górnogóreckie
za litr 1,80, przy 5 litrach 1,70.

Biały Portwein I
za litr 2 m., przy 5 litrach po 1,90.

Biały Portwein II
za litr 1,60 przy 5 litrach po 1,50

Rum Jamajka
za litr 1,40, przy 5 litrach po 1,30
także droższe gatunki poleca

P. Hirschberg

w Wartemborku.

Kto chce?

tanio kupić **nasiona i szczepki,** niech się zwróci do pomocnika biórowego **Fr. Hensellka** w Olsztynie, ulica Murna (Mauerstrasse) nr. 13. Jest on zastępcą firmy **Hüttner i Schrader** w Toruniu. Cenniki przesyła się darmo i franko.

DRUKARNIA

Gazety Olsztyńskiej

wykonuje

wszelkie prace
drukarskie

jako to:

brozury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. tak w języku polskim jako też w niemieckim.

Zlecenia wykonuje się
oczo szybko a tanio.

Jednego do dwóch

uczni

w naukę malarstwa przyjmie natychmiast

A. Quednau w Olsztynie.

UCZNIA

przyjmę zaraz do mego składu tow. kolonialnych i materyalnych.

Tolksdorf

Olsztyn, ulica Olsztyńska.

Okrasę

(szpak)

funt po 55 fen. poleca

A. Lubowski.



Mój **czarno-brunatny ogier** (odebrany), stanowi obce klacze za 7 m. i 50 fen stajenego.

A. Krause

w Nowym młynie.

Ucznia

przyjmę zaraz do mego składu tow. kolonialnych i materyalnych.

O. Struwe.

Maszyny różnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łak, z stalowymi zębami, od 46 m.,
Maszyny do sieczenia od 275 m.,
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,
Maneże (rozwerki) szybko i lekko idące,

Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumf“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,
polecam jak najtaniej z korzystnymi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu.

F. Kłodziński,
naprzeciw gimnazjum.

Ucznia

w naukę drukarstwa przyjmie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Handel nasion

H. Schikorry następców,
rynek nr. 15

jak w dawniejszych latach tak i w latosim jest jak najbogaciej zaopatrzoną we wszelkie świeże, zdojne do kielkowania nasiona **polne, ogrodowe i kwiatów.**

Biorący większą ilość i odsprzedający otrzymają stosowny rabat.

Niemiecki szampan

od 1,80 m. za flaszke począwszy,

Wina czerwone

od 70 fen. za flaszke począwszy, jako i wszelkie inne wina poleca tanio

P. Hirschberg

w Wartemborku.

Mój budynek

w ulicy Warszawskiej, o 6 izbach do tego stodoła i chlew, chcę zaraz tanio sprzedać.
Grzywaczewski, kapitalista
Olsztyn, Górne przedmieście 4.

Wielki skład
tapetów, rozetów
sztukowych
w najnowszych wzorach,
Papierów do odlepiania
w różnych wzorach,
Krzyżów,
także pod szkłem,
FIGUR SWIETYCH,
polskich i niemieckich
książek
do nabożeństwa,
* ozańcy, swiec,
błogosławieństw domowych,
wielkich i małych
obrazów,
itd., polecam Szan. Publiczności do uwzględnienia w razie potrzeby.

A. Quednau,
mistrz malarski w Olsztynie,
ulica Tylna kościelna (Hinterkirchenstrasse) 5.



Psa pasterskiego

dobrze wyuczonego mam na sprzedaż. **Joachim Junkiewicz,**
Andreassberg (wybudowanie przy Olsztynie).

Wielka
olsztyńska fabryka
mebli
pędzona parą

G. Puttlitz
Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr.) 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku **mebli, luster i towarów wyszlifieranych** po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I. piętro.

Sprzedaz drzewa.

W poniedziałek, d. 1 maja rano o 9 w Stawigudzie drzewo na opał z obwodów Pluski, Stawiguda, Ustrych, Ruś, Grada i Kieruj, przedewszystkiem do lokalnego użytku.

We wtorek, 2 maja przed poł. o 10 w Olsztynie (hotel Kopernika) 60 fm dębowego, brzożowego i osowego drzewa długiego, 180 rm brzożowego drzewa na pożytki w rolach dwumetrowych, 150 fm igliwego drzewa długiego, jako i drzewo na opał wszelkiego rodzaju według zapasu i zapotrzebowania z lasu Wiendugi i Dywity-Langsee.

We wtorek, 2 maja rano o 9 w Purdzie drzewo na pożytki z Mendryn i Graszka, drzewo na opał z Tyłkowa, Mendryn, Nowejwsi, Mazuchów i Graszka. Przed poł. do lokalnego użytku, po poł. w wielkich losach na handel.